Cena numeru mk. 1000.

Nr. 158. Czwartek 19 lipca 1923 roku. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 800 — na III stronie mk. 500.— IV mk. 300. Tekst i nadesłane m. 800. — Drobne ogłoszenia od mk 100 do 400 za wyraz. Najmniej 1500 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 %, zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 75. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Oszczercom w odpowiedzi.

Sosnowiec, 19 lipca.

Znane są wszystkim niecne metody, których używa lewica w walce z obecnym rządem. Niema wprost sprawy ważniejszej w naszym życiu politycznym, którejby nie sfałszowano i w tej kłamliwej szacie nie użyto do zaatakowania rządu większości narodowej.

Niejednokrotnie zwracaliśmy na tym miejscu uwagę ogółu, że wobec takiego postępowania lewicy, nie wolno, szczerze oddanym państwu obywatelom, trwać w apatji. Na każdym miejscu, przy każdej sposobności, należy odważnie przeciwstawiać się fałszom, głoszonym przez mącicieli życia narodowego.

Jak przystało na kierownika nawy państwowej, pierwszy nieomal podjął się tej żmudnej pracy premjer Witos.

W ostatnich kilku dniach p. Witos wygłosił w Sanoku i Tarnowie, w obecności tysiącznych rzesz ludu polskiego, wyczerpujące programowe mowy w których druzgocącej krytyce poddał metody nieuczciwej naszej opozycji. Zwłaszcza przemówienie, które premjer wygłosił onegdaj w Tarnowie do 3000 włościan, reprezentujących polski lud wiejski Małopolski zachodniej, mieści w sobie tyle ważnych wyjaśnień, dotyczących stosunków politycznych w Polsce, że godzi się je przytoczyć dosłownie. Jędrna i prosta forma tego przemówienia, nadaje mu cechy dziwnej tężyzny i energji, wyróżniające ją korzystnie od wykwintnych, a bałamutnych elukubracji b. premjera gen. Sikorskiego.

Omawiając sprawę sojuszu lewicy z „mniejszościami" narodowymi, powiedział p. Witos następujące ważkie słowa:

Przy rozbiciu Polski na atomy po drugiej stronie widzimy tylko niemców, rusinów, ukraińców i żydów mimo, że wśród nich istnieją sprzeczności rasowe i polityczne. Wszystkie narody zdobyły się na solidarność a przykładem jej świecą żydzi. Tylko myśmy się na nią nie zdobyli.

Serce każdego kto się na to patrzy trzeźwo musi zadrżeć na samą myśl, że dorzucając jedną cegiełkę na wagę przeciwnika doprowadzić można naród do niewoli.

Doszło się do przekonania, że jeżeli nie można było zespolić całości, to przynajmniej zespolenie większości stało się koniecznością. Trzeba było zapomnieć co dzieliło i co dzieli, a co jeszcze dzielić będzie, trzeba się okazać zdolnym do ofiar i działać. Byłoby rzeczą niewłaściwą, małostkową, upierać się przytym, co było dotychczas.

Stosunki w państwie tak się układały dlatego, żeśmy ich nie układali. Państwo musi mieć cele polityczne, musi mieć swój testament do którego wykonania dąży.

Testament Piotra Wielkiego dążący do zdobycia Konstantynopola, tego okna do Europy zachodniej do dnia dzisiejszego wykonują Troccy i Leniny. Mają swój cel Niemcy, którym wprawdzie obcięto paznokcie, ale im ręki nie ucięto. Mają swoje cele Anglja i Francja i inne świadome siebie narody. Ten, który nie wie, gdzie chodzić nie zajdzie nigdzie. Katastrofą byłoby, gdyby naród nie wiedział, gdzie ma iść.

Wszystko to co się dziś dzieje, czego świadkami jesteśmy z odbudową kraju począwszy a na drożyźnie skończywszy, zależy od tych właśnie stosunków, od tego celu, do którego państwo dążyć musi, jeżeli chce żyć. Dla zabezpieczenia i wzmocnienia państwa zawarliśmy sojusze z Francją i Rumunją, nakładają one na nas obowiązek utrzymywania licznej armji. 40 proc. budżetu pochłania armja. Ale czyby się znalazło dwuch ludzi na tej sali, którzyby powiedzieli: „Rozpuścić armję!"

Zbliżamy się do państw bałtyckich. Rosja pozostała wielką. Niemcy zgniecone i zduszone z czasem przyjdą do pewnej siły, a jeżeli jedno i drugie z tych państw osiągnęłoby pewien stopień organizacji, pomyślą o rewanżu i odebraniu tego, co posiadali i o ujarzmieniu. Trzeba zatym szukać zabezpieczenia. Jeżeli chodzi o politykę, którą państwo musi prowadzić, by się rozszerzać, to musi się wskazać, że na zachód posuwać się nie będziemy, musimy posuwać się na wschód.

W Polsce, która jest niepodległą i samodzielną, nie wszystko się tak dzieje jak powinno i długo jeszcze dziać się nie będzie. Rozmaite okoliczności na to się złożyły, że niektórzy dążą do tego, ażeby nas ubezwładnić.

Przeszukajcie intendenturę wojskową, a dowiecie się ze zdumieniem, że większość jej nie należy do narodowości polskiej.

W czasie wypadków grudniowych groziła nam wojna domowa. Trzeba było szybkiej decyzji. Ja byłem przedmiotem ataku; polityka jest rzeczą ciężką i twardą, ale jest konieczną i polityk do nikogo nie może mieć żalu.

Przyszedł rząd przez nas poparty, (rząd gen. Sikorskiego), który miał uporządkować stosunki. Nie byłbym lojalny, gdybym wykazywał braki i błędy jego, bo każdy rząd ma błędy, a i obecny nie jest od

nich wolny. Ale trudno pominąć jedną rzecz, tę deprawację, która z przerażeniem poczęła wżerać się w nasze życie polityczne, kiedy szukało się pieniędzy na przekupywanie prasy. Jeżeli ten, kto ma pieniądze, może sobie nająć rzezimieszka, ażeby światu podawał wiadomości, które nigdy nie istniały, ażeby Polskę przedstawić światu, jako jeden kryminał, to w takich warunkach przyszedłem do władzy, do której się nie rwałem i każdej chwili oddam ją każdemu, kto przyjdzie i powie: „jestem od ciebie mądrzejszy i zrobię to co mam zrobić o pół godziny wcześniej“. Gdybym dziś poszedł na drogę schlebiania, byłbym bardzo lubiany, ale. gdy się tworzy wielkie rzeczy, to nie można budować na fałszu, ani na jutrze, tylko na prawdzie i w latach bardzo długich. Musiałem przyjść do przekonania, że trzeba to robić co konieczne, choć niemiłe. Nieraz ma więcej wiary u nas ten, kto najwięcej kłamie, lecz najzdrowszy organizm, jeżeli ma z a r o d k i zgnilizny. zginie.

Każdy rząd polski będę popierał, ale od grupki żydów czy białorusinów, przygotowujących powstania, nie mogę czynić zależnym losu państwa. Nie składam losów własnych w ręce wroga, a chociażby niepewnych ludzi. Stworzyło się rząd, który ma większość, ale i ciężkich przeciwników i wiele zadania do spełnienia. Nie powiem aby się tu trudności kończyły.

Gospodarka nasza była zła Obecnie podatki są niemal dokończone, a ostatnio podatek majątkowy wejdzie w życie wbrew temu co opowiadają.

Nie da się dziś wyciągnąć ręki do zagranicy' Powiedziano by nam: „Nie próbujcie udawać żebraków, pokażcie, że umiecie dać coś z siebie, a pote mmy wam dopomożemy“

W dalszym ciągu trzeba ograniczyć wydatki, trzeba się obejść bez pewnych kulturalnych wydatków na pół, a może cały rok, skoro państwo djabli biorą. Mam dużo nadziei, idziemy do uregulowania stosunków. Przypuszczam, że, jesień będzie terminem kiedy zaczniemy płynąć ku lepszemu.

Trzeba poczekać i nie poddawać się zniechęceniom. Ten pockopuję wiarę w przyszłość, kto się zniechęca, ten działa nie w interesie Polski, ten dąży do jej zniszczenia. To nie jest Polak, to jest obca ręka.

Przechodzimy obecnie bardzo ciężki kryzys. Na pewien czas trzeba się uzbroić w cierpliwość. Mamy drogę wytkniętą, zatem mamy tylko jedną prośbę, ażebyście panowie zechcieli wytrzymać i przeczekać tę chwilę, która w życiu państwowym jest dłuższą, a która jest konieczną.

Długotrwałe oklaski i entuzjastyczne okrzyki zebranych włościan, były najlepszym dowodem, że lud zrozumiał premjera i gotów do ofiar największych dla dobra ojczyzny nie pójdzie na lep demagogji lewicowej.

Na marginesie zajść w Białej.

Sosnowiec, 19 lipca.

Demagogja i rozwydrzenie naszej rodzimej lewicy i opozycji doszło już do zenitu. Koroną tych ohydnych praktyk, jakimi nasi socjaliści posługują się w walce z obecnym rządem większości narodowej, był fakt bezprzykładnego zbratania się z naszym odwiecznym wrogiem, by tylko poniżyć i zbeszcześcić godność Rzeczypospolitej, reprezentowanej w osobie urzędnika - komisarza rządu.

W Białej wiecujący tłum robotniczy podburzony prowokacyjną i bezczelną mową niemca Lukasa, rzucił się na obecnego tam komisarza rządowego i pobił go dotkliwie, odbierając mu szablę.

Wiec ten zwołany pod egidą związku zawodowego p. p. s. rozwiązał dopiero komendant policji, który okrwawionego i pobitego urzędnika wyrwał z rąk fanatycznych, rozagitowanych robotników.

Karygodne to zajście rzuca dostateczne światło na metody i środki, jakimi posługują się socjaliści. Nigdy nie mieliśmy złudzeń co do patrjotyzmu tych ludzi, wiadomo było bowiem powszechnie, że ideał międzynarodówki stawiali zawsze na pierwszym planie, sądziliśmy jednak, że posiadają jeszcze trochę ta tu i zmysłu politycznego, resztkę bodaj uczciwości, różniącej ich od ich duchowych przywódców z Moskwy, z którymi p o z o r n i e walczą.

Zaprzeczyć się dzisiaj nieda, że socjaliści wybitnie przyczynili się do gorszących zajść w Białej.

Aresztowanie socjalisty, sekretarza związku Sokołowskiego, stanowi jaskrawy dowód solidarnej akcji niemiecko socjalistycznej w walce z rządem.

Wywołanie zamętu i anarchji zdaje się być celem socjalistów, którzy nie bacząc na ciężki kryzys gospodarczy państwa, rozpoczęli oszczerczą agitację przeciwko rządowi, podrywając jego autorytet tam, gdzie właśnie najbardziej potrzebuje poparcia i powagi.

Ongi na rubieżach Rzeczypospolitej, najlepsi jej synowie krwią swą serdeczną znaczyli miłość i przywiązanie synowskie, d z i ś zbratany z wrogiem socjalista polski szerzy zamęt i poniża powagę państwa.

Zajście w Białej będzie jednym więcej dokumentem hańby, który historja zapisze na rachunek tych, co mienią się być obrońcami niepodległości i demokratyzmu.

Okrwawiony i zdeptany przez podburzony tłum urzędnik polski, będzie tragicznym wyrzutem sumienia, który stale towarzyszyć będzie socjalistom naszym.

Społeczeństwo polskie zapamięta sobie ten akt rozszalałych demagogów i zwartym narodowym frontem dowiedzie swej spoistości i obrzydzenia, względem tych, którzy nie wahają się poniżyć majestatu Rzeczypospolitej, by tylko „zasłużyć się dobrze“ czerwonej międzynarodówce.

Zajścia w Białej nietylko były wyzwaniem rzuconym przez socjalistów całemu narodowi polskiemu, lecz także jaskrawym podeptaniem istotnego demokratyzmu, pod płaszczykiem którego ukrywają swe dążenia do „dyktatury“.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Przewodniczącym rady komisarzy ludowych sowieckiej Ukrainy w miejsce Rakowskiego, który został mianowany przedstawicielem pełnomocnym w Londynie, został prezes zarządu kopalni Zagłębia Donieckiego Czubar.

— Dnia 11 lipca w Mińsku odbyły się demonstracje i uroczyste obchody z powodu 3-ej rocznicy ponownego zajęcia Mińska przez armję czerwoną. W teatrze miejskim odbyło się zebranie ludowe, podczas którego mówcy bardzo ostro napadali na Polskę i jej politykę.

— W fabrykach piotrogrodzkich wznowione zostały prace około budowy tanków, specjalnego systemu dla potrzeb armji czerwonej.

— T-wo przyjaciół floty powietrznej w Moskwie wydało odezwę do wszystkich instytucji stow. proponując przysłać wszystkie obrazy świętych, znajdujące się w lokalach tych instytucji, w celu zgromadzenia środków na budowu statku powietrznego, któryby nazywałby się „Ateista“.

— W Wolmorze na Łotwie władze policyjne natrafiły na wielką organizację komunistyczną. 50 członków najbardziej czynnych działaczy zostało osadzonych w więzieniu. Należy podkreślić, że okolica Wolmoru specjalnie obsadzona jest przez sieć organizacji komunistycznej. W roku ubiegłym aresztowano tam inną grupę w liczbie 100 członków. Pomoc udzielona komunie na Łotwie, przez sowiety jest bardzo widoczna i stwierdzona.

— Onegdaj sejm łotewski po długich debatach odrzucił budżet ministerstwa oświaty. Niewątpliwie minister oświaty Goilita, znany ze swego wrogiego stosunku do spraw mniejszości narodowych, ze zajmowanego stanowiska ustępuje. Przypuszczają, że teka ministra oświaty powierzona zostanie obecnemu posłowi Walterowi reprezentującemu Łotwę w Rzymie. Walter jest równocześnie delegatem Łotwy w radzie ligi narodow.

— Z pogranicza sowiecko-polskiego donoszą, iż wśród ludności kolportowana jest odezwa biskupa Tichona, w której Tichon atakuje rząd polski, oskarżając go o brak tolerancji w stosunku do ludności prawosławnej.

— „Rigische Rundschau“ zamieszcza artykuł wstępny, podkreślający rzekomą nietolerancję Polski do mniejszości narodowych. Zdaniem polakożerczego pisma ryskiego, obecnie Polska ma przejawiać agresywne tendencje względem sąsiadów.

Ponieważ jednak ton i intencje przeciwpolskie „Rigische Rundschau“ zdawna są znane orjentującym się czytelnikom — na takie oszczerstwa odpowiadać nawet nie warto.

— „Dziennik gdański“ donosi z Kowna, że litwini robią wszelkie wysiłki, aby uniemożliwić wejście polaka do rady portowej w Kłajpedzie. Litwini proponowali w Paryżu, aby na miejsce polaka wszedł przedstawiciel Francji.

— Podał się do dymisji łotewski minister oświaty, pastor Geilid. Dymisję wywołało odrzucenie budżetu ministerjum przez sejm. Przeciwko ministrowi głosowali socjaliści i mniejszości narodowe, którym jego polityka dała się bardzo we znaki.

Prezes Sahm o układach genewskich.

Gdańsk, 18 lipca.

Onegdaj prezes senatu gdańskiego, Sahm, zdawał w komisji głównej sejmu gdańskiego sprawę z układów genewskich. Na wstępie swego referatu prezes Sahm odczytał notę ministra Seydy do ligi narodów, a następnie przeszodł do swej własnej noty, którą wręczył radzie ligi jako odpowiedź na notę ministra Seydy. Treścią rozważań rady ligi narodów — według referatu prezesa Sahma—były sprawa rady portu, sprawy zagraniczne Gdańska i artykułu 33 konwencji polsko-gdańskiej. Sprawozdanie prezesa Sahma wypadło uderzająco sucho, tak, że nawet tak ważną sprawę, jak sprawa policji portowej, pominięto milczeniem. Dopiero na zapytanie dr. Paneckiego, członka frakcji polskiej, prezes Sahm dał wyjaśnienie, że sprawa nie jest jeszcze ustalona i będzie przedmiatem narad między Polską a Gdańskiem.

W toku sprawozdania prezes Sahm przedstawił między innymi, zdanie barona Ishii, dotyczące traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, jako równoznaczne z opinją senatu gdańskiego, t. j. jakoby zdaniem Ishiego jedynie konwencja miała być kierowniczą podstawą wzajemnych stosunków polsko - gdańskich. Na interpelację d-ra Paneckiego, że przedstawienie takie nie jest zgodne z opinją barona Ishiego, ogłoszoną w prasie, iż w razie niejasnego ujecia przez konwencję kierowniczym jest traktat, prezes odpowiedział wymijająco, że tak on zrozumiał słowa barona Ishiego. Zarówno referat, jak i dyskusja dalsza, pozostawiły wiele niedomówień. W wielu sprawach prezes Sahm wyrażał się bardzo ostrożnie i ogólnikowo. Tak np. mówiąc o sprawie wiz dla obywateli gdańskich, prezes Sahm oświadczył, iż odniósł wrażenie, że sprawa ta nie została załatwiona w myśl życzeń gdańskich.

Z kraju.

Rocznica Grunwaldu. Odbyła się w Białej z okazji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem uroczystość, urządzona przez straż polską. Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem w kościele N. P. M. Po nabożeństwie zawiązał się pochód, który otwierała kompanja honorowa 20 pułku piechoty z orkiestrą.

WALKA O MILJONY.

323.

Usiadłszy w wagonie zacząłem odczytywać korespondencje, nie przeglądając szczegółowo adresów. Trzecim listem zostałem dziwnie zdumiony. Pierwsza koperta tegoż, zawierała wewnątrz drugą bez żadnego papieru, znajdował się w niej tylko mały. srebrny medalik zupełnie do tegoż tu podobny, przytwierdzony lakiem do pieczęci, a ponad nim te dwa wyrazy: Siódma godzina. Mocno tem wszystkiem zaintrygowany, spojrzałem na adres. List przez pomyłkę wmieszanym został między moje listy. Muszę panu objaśnić, iż nazywam się Alfred Delvignes, a na kopercie był adres. Arnold Desvignes, ulica des Tounelles nr. 36.

V.

— Arnol Desvignes, ulica des Tournelles. nr. 36 — powtórzył Misticot z osłupieniem.

— Tak panie... — odparł komisant.

— Pan więc znasz to nazwisko... znasz tego człowieka? — pytał żywo Flogny podrostka z Monmartre.

Chłopiec przypomniał sobie o poleceniach siostry Marji.

Powierzona mu tajemnica nie należała do niego. Gdyby wyznał, iż zna Arnolda Desvignes, musiałby dostarczyć wyjaśnień, czego uniknąć pragnął usilnie.

— Znane mi jest to nazwisko — odpowiedział — lecz osobiście nie znam tego człowieka.

— Ależ to wspólnik Verriera — zawołał nagle Flogny, uderzając się w czoło. — Doprawdy, to wszystko w obłęd wprowadzić jest w stanie! Posiadasz przy sobie ów list, o którym mówiłeś? — pytał komisanta Delvignes.

— Oto jest.. — rzekł tenże, dobywszy go z portfelu.

Flogny długo przypatrywał się medalikowi i nakreślonym wyrazom: Siódma godzina, umieszczonym na drugiej kopercie.

— To jasno w oczy uderza! — zawołał — godzina schadzki i znak porozumienia się.

A spojrzawszy na adres, dodał:

List bez żadnej marki pocztowej... użyto więc posłańca... I pan jesteś pewnym, że Arnold Dezvignes mieszka w domu, przy ulicy Tournelles?

— Jaknajpewniejszym. Czytałem jego nazwisko na skrzynce do składania listów i dzienników, przeznaczouej dla lokatorów.

— Ależ ów Arnold Desvignes nie może być owym miljonerem. wspólnikiem Verriera — rzekł Flogny po chwili namysłu. — Zbieg podobieństwa imienia i nazwiska, ot wszystko! Nie może on być wspólnikiem Scotta i Trilbego, od których ów list pochodzi... Nie! na tobym przysiągł... Ten bowiem właśnie Arnold Desvignes wspólnik Verriera, wiedząc. że poszukuję pana Dumay wskazał mi pierwszy, iż znajdę go w Bleve.

— On... on to panu powiedział? — szeptał Misticot, nie wierząc temu, co słyszy.

— Tak... on mi wskazał.

— Ale zkąd wiedział o tem?...

— Wypadkiem, którego mi nie wytłomaczył.

Wobec tej niepojęcie powikłanej, tajemniczej sytuacji podrostek z Montmartre zaczął się trwożyć o Anielę Verrere i siostrę Marję.

— Tak... tak! jedynie tu zachodzi podobieństwo nazwisk, a nic innego — mówił Flogny dalej — Pozwolisz mi pan zatrzymać tę kopertę z medalikiem?— pytał komisanta.

— Najchętniej... życzę aby przydatną panu być mogła do dalszych jego poszukiwań.

— Muszę natychmiast odjechać do Paryża... — wołał Flogny gorączkowo — muszę wiedzieć, kto jest ów Arnold Desvignes z ulicy des Tournelles i wiedzieć to będę.

Misticot siedział w zamyśleniu stawiając sobie ze wzrastającym niepokojem to pytanie: Zkąd wspólnik Verriera mógł odkryć, iż ja wyjeżdżam do Bleve.? Czy wie on zarówno, iż szukam broni przeciw niemu? Wszystkiego obawiać się należy ze strony takiego człowieka. Mimo, iż to się niepodobnem być zdaje kto wie czyli on nie jest wspólnikiem Scotta i Trilbego?

— O której godzinie wychodzi pociąg do Tours? — pytał Flogny.

— Nie odejdzie aż jutro zrana — odrzekł Delvignes — lecz możesz pan wraz zemną jechać do Amboise dziś w nocy, będę panu towarzyszył na ulicę des Tournelles.

— A o której godzinie wyjeżdża pociąg z Amboise?

d. c. n.

Pochód udał się pod pomnik grunwaldzki, gdzie do zebranych tłumów przemówił prezydent straży polskiej p. Wodzinowski i gen. Górecki. W uroczystości wzięło udział szereg osób z województwa i przedstawiciele miasta.

Olbrzymia kradzież kolejowa. W pociągu pospiesznym Lwów — Warszawa za stacją Przeworsk nieznani sprawcy skradli inż. Leopoldowi Goldbergowi z wagonu sypialnego 900,000 marek polskich, 731 koron czeskich, 270 dolarów, 3 miljon. koron austrjackich, 1,200,000 marek niemieckich i 400 guld. holenderskich.

Poza tym wielką ilość biżuterji wartości 317 miljon. marek. Władze powinny zainteresować się, dlaczego Goldberg wiózł waluty obce do Gdańska, dokąd inżynier odbywał podróż.

W tym samym pociągu równie za stacją Przeworskiem prawdopodobnie ci sami złodzieje skradli przemysłowcowi Gelsenhofowi kosztowności i klejnoty wartości 12 miljon. marek.

Smierć pułkownika wskutek przemęczenia ćwiczeniami. Zmarł nagle w swym mieszkaniu w Jarosławiu na anewryzm serca 47 letni komendant 24 dyw. piech. płk. Henryk Staszkiewicz. Jak stwierdzono przyczyną śmierci było przemęczenie ćwiczeniami garnizonu urządzonymi przez zmarłego nocy poprzedniej.

Mianowicie przebiegał on galopem przed całym frontem na przestrzeni 3 kilometrów i tak się zmęczył, że po przybyciu do domu nagle życie zakończył.

Znów kradzież kosztowności. Cynizm i bezczelność opryszków nie ma granic. Przed kilku dniami niewyśledzeni jeszcze do tej chwili zbrodniarze okradli najświętsze i najdawniejsze relikwie polskie w katedrze gnieźnieńskiej a znów dochodzą wieści o okradzeniu kościoła w Liszkach. Kościół w Liszkach należy do najstarszych świątyń w Polsce i posiada starodawne wota, które składała ludność w podzięce lub w szczerej prośbie.

Wszystkie te objawy pietyzmu skradli świętokradcy.

Z racji okradania kościołów, które coraz częściej się powtarzają, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę władz kościelnych, iż skarbce oraz zakrystje nasze są za mało strzeżone.

Dawniej broniła je świętość. Obecnie, gdy wyuzdany bandytyzm nie waha się przed świętokradztwem należałoby zmienić dotychczasowy system i skarby otoczyć należytą opieką.

Ośmiomiesięczny wojak melduje się posłusznie w koszarach. Późnym wieczorem, do koszar 4-ej kompanji oddziału sztabowego m. s. wojsk, mieszczących się przy ul. Huzarskiej nr. 1 w Warszawie, przybyła młoda kobieta, która po dostaniu się na salę podoficerską, szybko podbiegła do łóżka sierżanta sztabowego i położyła na nim 8 miesięczne dziecko.

Obdarzony w tak niezwykły sposob sierżant, wezwany przed oblicze swojej władzy, dawał zrazu lakoniczne i zwięzłe odpowiedzi, jak przystało na prawdziwego wojskowego — przyznał jednak w końcu, że jest ojcem maleństwa.

Niemniej oświadczył całkowite „desinteresment“ w tej sprawie, mówiąc zaś nie językiem dyplomatów, tylko zrozumiale po polsku — ani mu się nie śni opiekować dzieckiem.

W takim stanie rzeczy zakłopotana władza zaczęła dobijać się do policji i żandarmerji, żądając zabrania dziecka do któregoś z przytułków. Ani policja, ani żandarmerja nie pośpieszyły jednak z pomocą.

Dzielni żołnierze dali napić się wina maleństwu!

Wychodząc widać z założenia, że winem, a nie mlekiem człowiek się zmacnia.

Trudna rada, żołnierze nie są mamkami i nie wiedzą o tym, że to, co służy wąsatemu wojakowi, nie posłuży niemowlęciu, a nawet może je zabić!

Prawdopodobnie podrzutek zostanie synem pułku.

Straszne skutki nieuwagi rodziców. Mieszkańców wsi Trębaczów, gm. Mełgiew, przejął do głębi wypadek, jaki zdarzył się tam dn. 12 b. m.

Siedmioletnia Janina Bochniaczkówna została podczas zabawy ze swym młodocianym towarzyszem, Franciszkiem Burkiem, zabita przez niego wystrzałem z karabinu.

Dochodzenie wykazało, że karabin ten był w posiadaniu Michała Burka, który, jak utrzymuje, znalazł go jeszcze w czasach austrjackich i zabrał do siebie.

Karabin, nieschowany, dostał się do rąk małego Franciszka, który z figlów wymierzył do bawiącej się z nim Janki, a strzał, który ugodził ją w plecy, był niestety śmiertelny.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Sesja letnia sejmu.

Warszawa, 18 lipca.

Marszałek sejmu Rataj powrócił z urlopu dopiero w niedzielę. Wobec tego posiedzenie konwentu seniorów, które się miało odbyć jutro, celem ustalenia programu letniej sesji sejmu, odłożone zostało na poniedziałek, a pierwsze plenarne posiedzenie, które odbyć się miało w poniedziałek, odłożone zostało na wtorek.

Sprawa Kłajpedy.

Warszawa, 18 lipca.

Rzeczoznawcy polscy dla sprawy Kłajpedy, admirał Borowski i prof. Bohdan Winiarski przybyli wczoraj do Paryża i zawiadomili telegraficznie ministerjum spr. zagranicznych w Warszawie, że komisja rady ambasadorów do spraw Kłajpedy wysłucha ich wywodów dopiero pojutrze. Jednocześnie min. spr. zagr. otrzymało wiadomość, że rząd kowieński organizuje na Litwie wiece i zgromadzenia, na których uchwali się rezolucje, że naród litewski nie pozwoli nigdy na udzielenie Polsce jakichkolwiek koncesji w porcie kłajpedzkim. Oczywiście akcja ta ma na celu wywarcie presji na radę ambasadorów.

Zamykanie szkół w Sowdepji.

Moskwa, 18 lipca.

Według danych komisarjatu oświaty, w pierwszym półroczu b. r. na całym terytorjum Rosji sowieckiej zamknięto 9.460 szkół wiejskich i 1829 początkowych szkół miejskich. To likwidowanie szkolnictwa wynika z braku środków materjalnych.

Ucieczka Beli Kuna.

Ryga, 18 lipca.

Do pism tutejszych donoszą, że były przywódca komunistów węgierskich, Bela Kun, uciekł z Moskwy aeroplanem na Ukrainę. Ucieczka ta pozostaje w związku z wykryciem jakoby spisku pewnej grupy komunistów, którzy zamierzali obalić obecną radę komisarzarzy ludowych. Bela Kun miał stać właśnie na czele tego spisku.

Drożyzna w Niemczech.

Berlin, 18 lipca.

Drożyzna na niemieckim rynku żywnościowym czyni z dnia na dzień szalony postęp. Ruch zwyżkowy cen uniezależnił się obecnie najzupełniej od rozwoju stosunków na rynku dewizowym, stając się prywatną sprawą kupiectwa i handlu. Ostatnio płacone ceny są następujące: masło 48 tys., margaryna 28 tys., jajko 5.000, herbata 180 tys. Ceny obecne są już w [illegible] razie wyższe od 10 [illegible] proc. od cen przedwojennych po przeliczeniu marek papierowych na marki złote.

Złota waluta gdańska.

Warszawa, 18 lipca.

Senator gdański Folkman, posłał do ligi narodów projekt utworzenia złotej waluty gdańskiej. Projekt ten został dziś urzędownie ogłoszony. Walutą tą ma być gulden złoty równy 100 halerzom. Sto guldenów miałoby wartość równą jednemu funtowi szterlingów. Dla emisji guldenów ma być utworzony w Gdańsku bank emisyjny z kapitałem zakładowym 200 miljonów guldenów i to za poparciem Anglji.

Strajk w Bielsku.

Kraków, 18 lipca.

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym na Śląsku Cieszyńskim nie zmieniona. Delegat ministerjum pracy i opieki społecznej rozpoczął dziś rokowania z fabrykantami okazało się jednak, że ci domagają się odwołania przepisów dewiz uzależniając od tego prowadzenie rokowań.

Przepisy prasowe we Włoszech.

Rzym, 18 lipca.

Ogłoszone zostały nowe przepisy prasowe, według których efojekt prowincji ma prawo zawieszania pism codziennych i tygodników, jeżeli umieszczają artykuły alarmujące w kwestjach politycznych i finansowych, albo też podważają powagę monarchji i Watykanu.

Nowy zamach niemiecki.

Paryż, 18 lipca.

Dziś znowu stwierdzono, że niemcy mieli zamiar zniszczyć kolej na terenie okupacji francuskiej, w okolicy Düsseldorfu. Patrol francuski, który wczas odkrył zamachowców, dał ognia.

Jeden niemiec zginął, drugiemu udało się na razie uciec.

Próba strajku powszechnego w Częstochowie.

Częstochowa, 18 lipca.

O g. 9 i pół wieczorem zaczęły ryczeć w ogłuszający sposób syreny wszystkich fabryk w Częstochowie, jako hasło strajku powszechnego. Ludność, nie zdając sobie sprawy z przyczyny tego alarmu, myśląc, że stała się jakaś katastrofa, lub wybuchł pożar, tłumnie gromadziła się na ulicach miasta. Syreny ryczały całe pół godziny, bo do g. 10-ej wieczór. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia w celu zabezpieczenia spokoju w mieście.

Strajk nie jest jeszcze definitywnie przesądzony, przeciwnie, są wszelkie dane po temu, że w dniu jutrzejszym większość robotników, nieobałamuconych wywrotową agitacją, stawi się normalnie do pracy.

Porozumienie w Lozannie.

Lozanna, 18 lipca.

Porozumienie osiągnięte wczoraj w nocy między sprzymierzonymi a turkami, dotyczy następujących spraw: 1) sprzymierzeni mają prawo w razie potrzeby zatrzymać na wodach tureckich po jednym krążowniku i po dwa torpedowce, aż do końca grudnia 1923 r. Jeżeli konwencja w sprawie cieśnin do tego terminu nie zostanie ratyfikowana, to układ ten będzie uznany za rozwiązany, 2) żądanie w sprawie jeneralnego zarządu kolei będzie podtrzymane. Jeżeliby turcy zamierzali koncesje kolejowe, udzielone towarzystwu Chostora w ciągu 5-ciu lat, oddać innemu konsorcjum, to jeneralny zarząd kolei ma prawo zabiegać o te koncesje, 3) to samo odnosi się do t-wa Vickers-Armstreng, 4) porozumienie w sprawie tureckich terenów naftowych nie nastąpiło natomiast delegacja angielska ograniczyła się do złożenia oświadczenia, że zastrzega sobie prawo występowania w obronie interesów tureckich naftowych. W ten sposób doszło do definitywnego układu, który na końcowym plenarnym posiedzeniu trzech komisji będzie oficjalnie potwierdzony. Podpisanie układu ma nastąpić z początkiem przyszłego tygodnia, prawdopodobnie we wtorek.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sądu Pokoju w Żarkach dnia 27 września 1921 r., zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu dnia 19 grudnia 1922 r. na mocy Ust. z dn. 2-VII-1921 roku o lichwie postanowił:

Wiktorję Madej, lat 43, córkę Jakóba i Marji, przekupkę z Dąbrowy-Górniczej uznać winną skupywania 10 sierpnia 1921 r. w Żarkach na krańcach miasta masła w celu dalszego zbytu z zyskiem, od zdążających ludzi na targ i za to skazać ją na trzy doby aresztu i oprócz tego tysiąc marek grzywny i sto ośmdziesiąt marek opłaty sądowej.

Sędzia Pokoju: (—) Witkowski.
3348 Ławnicy: (—) Rajczyk i (—) Skrobacz.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju w Żarkach dnia 4 października 1921 r. po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia Bolesława Litwińskiego o lichwę i na mocy art. Ustawy o lichwie z dnia 2-VII-1920 r.

Postanowił:

Bolesława Litwińskiego, lat 26, syna Antoniego i Marjanny, przekupnia z Dąbrowy Górnicznej uznać winnym, że 10 sierpnia 1921 r. w Żarkach rano o godz. 10 ej celem dalszego zarobkow go pozbycia, masło wykupywał po drodze od ludzi zdążających na targ i za to skazać go na karę aresztu przez 1 tydzień i dwa tysiące marek grzywny, a w razie nieściągalności tej drugiej kary — dwa tygodnie aresztu i oprócz tego dwieście ośmdziesiąt marek opłaty sądowej. Wyrok powyższy został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu dn. 19 X-1922 r. z zarządzeniem czterystu dwudziestu marek za dwie instancje.

Sędzia Pokoju: (—) Witkowski.
3345 Ławnicy: (—) Rajczyk i (—) Stodółkiewicz.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Pokoju w Żarkach dnia 14 czerwca 1923 r. na mocy Ustawy z dnia 2-VII-1920 roku poz. 449 postanowił:

Ignacego Żeleźniewicza, lat 43 syna Franciszka i Kunegundy, rzeźnika w Żarkach, uznać winnym żądania i pobierania ceny oczywiście nadmiernej za słoninę w m. marcu 1923 r. w swoim sklepie w Żarkach i za takie podbijanie cen skazać go na sto tysięcy marek grzywny, a w razie nieściągalności tej kary — 1 miesiąc aresztu i oprócz tego dziesięć tysięcy marek opłaty sądowej. 2) Na koszt skazanego krótką treść wyroku tego wywiesić na drzwiach jego sklepu i ogłosić w 2 czasopismach wychodzących w Sosnowcu i Częstochowie.

Sędzia Pokoju: (—) Witkowski.
3344. Ławnicy: (—) Rajczyk i (—) Radosz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz

Motocykl „NSU“ zupełnie gotowy do jazdy, sprzedam Dąbrowa Sławkowska 9 Niczewski. 3236-3

Baczność! nadszedł świeży transport rowerów firmy Grißner, ceny przystępne. J. Schabowski Dąbrowa Sobieskiego 10. 3248-4

Dom z ogrodem przy ulicy Małachowskiego 22 sprzedam. Wiadomość Warszawa Nowowiejska 15 m. 4 dr. Rudolf. 3252-1

Okazyjnie sprzedam spód bryczki na kołach i uprząż angielską na jednego konia 600,000. Wiadomość w restauracji ul. Konstantynowska Nr. 11 Południkiewicz. 3280-1

300 prętów żyta na pniu sprzedam ul. Chmielna Nr 1 m. 14. 3311-2

Fortepjan firmy „Kerntopf“, krótkiej budowy w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania wiad. u gospodarza ul. Piłsudskiego 14 m. 8. 3317-2

Sprzedam 2 kozetki. Sosnowiec, Kołłątaja, 10 oficynaII piętro. 3314

Sypialnię jasną prasę do kopjowania listów sprzedam. Będzin, księg. Zmigroda. 3323-2

Sprzedam kredens i szafę sklepową. Będzin Gzichowska 74. 3321-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Potrzebny buchalter samodzielny do renomowanej fabryki branży metalowej. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw z dotychczasowej praktyki proszę nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 42 dla inż. W. K. Mieszkanie dla reflektanta Sapewnione. 3152-1

Do dużej fabryki w Sosnowcu potrzebny stenografista-korespodent kawaler, piszący bardzo biegle na maszynie w językach polskim i niemieckim i dobrze stenografujący. Wymagana ponadto umiejętność poprawnego redagowania prostszych listów w językach polskim i niemieckim według podanej treści. Mieszkanie z umeblowaniem, oswietleniem i opałem zapewnione. Oferty wraz z odpisami świadectw przesyłać do adm. niniejszego czasopisma sub. „F. G.“ 3219-1

Potrzebny chłopiec do obsługi gości. Cukiernia „Sielanka“ Dąbrowa. 3301-1

Inżyniera poszukuje Biuro Elektrotechniczne w Sosnowcu. Oferty składać należy w adm. „Iskry“. 3329

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Dr. praw z praktyką handlową władający niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub przemyśle. Łaskawe zgłoszenia pod „M. L.“ do biura Hlawskiego, 3-go Maja 23. 8253-5

Inżynier mechanik z bardzo dobrą praktyką warsztatową i administracyjną (w zakładach odlewniczo kotlarsko-mechanicznych, walcowniczo-druciarnio-liniarskich, fabrykacji cukierniczo-gorzelniczych i rolniczych oraz w śróbiarniach) poszukuje odpowiedniej posady samodzielnej na kopalni lub w zakładach przemysłowo metalowych Warunek: odpowiednie wolne mieszkanie z dniem objęcia posady. Łaskawe oferty do adm. „Iskry“ pod „Inżynier“. 3359-2

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Do wynajęcia sala wymiaru 19x6 m. nadaje się na każdy interes, wiad. w adm. „Iskry“. 3268-1

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w Administracji „Iskry“. 3357

Różne.
400 mk. za wyraz.

Ważne dla stolarzy. Zakłady stolarsko-mechaniczne „Jesion“ Pogoń Marjacka 1 przyjmują drzewo do wszelkiej obróbki. Ceny przystępne. 3291-2

Lokal obszerny w śródmieściu składający z się 5-ciu pokoi w odzielnym budynku, plac duży dobrze ogrodzony oraz kilka miljonów marek posiadam i poszukuję wspólnika do założenia jakiegokolwiek biura handlowego lub składu. Reflektanci z odpowiednim kapitałem i rutyną zechcą złożyć oferty w adm. „Iskry“ pod „Dobry punkt.“ 3295-1

Oddam na własność chłopczyka 8 miesięcznego, ul. Dęblińska 11 W. Goły. 3328-4

W. E. U. S. w Będzinie jest do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, znaleziona parasolka. 3350

W. E. U. S. w Będzinie są do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, 24 szklanki, 2 kieliszki wiaderko emaljowane, 5 łopat żelaznych i ptaszek blaszany (zabawka) zakwestjonowane, jako pochodzące z kradzieży. 3349

W. E. U. S. w Będzinie są do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, palto, serwet i chusteczka do nosa, zakwestjonowane, jako pochodzące z kradzieży. 3352

W. E. U. S. w Będzinie jest do odebrania po udowodnieniu prawa własności, kożuch, zakwestjonowany, jako pochodzący z kradzieży. 3351

Golda Gutfrajnd, Będzin, Kołłątaja 24, zgubiła patent VIII kategorji za rok 1923 3324

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Tadeusz Zalega zgubił notes wraz z dokumentami wojskowymi i legitymacjami szkolnemi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do adm. „Iskry“ za wynag. 50.000 mk. 3326

Tomsi Władysławowi przy kasie biletowej stacji Strzemieszyce R. skradziono, lub też zaginął portfel z książeczką wojskową (r. 1898) wydaną przez P. K. U. Będzin i pewną kwotę pieniędzy, oraz inne dokumenty osobiste. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do „Iskry“ w Będzinie. 3282-1

Ida Malecówna zgubiła zagraniczny paszport wyd. przez starostwo będzińskie. Uprasza się o zwrot Będzin Stary rynek 6. 3265-1

Antoni Rak zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez Lidzki pułk strzelców. 3272-1

Stefanowi Stopie skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i dowód osobisty wydany przez gm. Bolesław i książkę Kasy chorych. 3276-1

Machek Franciszek zgubił kartę pobytu, wydaną przez starostwo będzińskie. 3284-1

Jan Łuszczykiewicz zgubił tymczasową legitymację wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3274-1

Bijak Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca i metrykę urodzenia na imię Narcyz Bijak. 3279-2

Niechciał Józef zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 9 p. strzelców konnych. 3292-2

Karch Czesław zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Grodziec kartę zwolnienia przez P. K. U. Będzin, książkę Kasy Chorych przez p. Salskiego. 3297-2

Dąbek Józef zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Kołłątaj“ 3298-2

Kwaśniakowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków i paszport wydany przez gm. Gorzkowice. 3299-2

Piaskowski Leopold zgubił dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Dąbrowy. 3300-2

Wójcikowi Franciszkowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Kozów i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 3310-2

Przerowski Sulim (r. 1901) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 82 p. p. D.O.K. w Brześciu. 3303-2

Książyńskiemu Stanisławowi skradziono w dn. 11 b. m. z mieszkania ubranie, w ktorym znajdowały się dowód osobisty wydany przez starostwo w Skierniewicach papiery rzeźnicze, rzeźnicze wydane przez Urząd Starszych w Łowiczu i kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P.K.U. Skierniewice, papiery te unieważnia się. 3313-2

Zofji Markiewicz skradziono akt kupna placu i kwit od rejenta. Takowe unieważniam. 3287-1

Chamczykowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Piotrków. 3360-3

Czarnecki Edward (r. 1901) zgubił książeczkę odroczenia, wydaną przez P. K. U. w Będzinie. 3322-3

Pichecie Władysławowi skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Kielcach książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. w Kielcach i świadectwo górnicze, wydane przez kopalnię gryszową. 3363-3

Wójcik Ludwik (r. 1894) zgubił portfel, zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez Komisję przeglądową w Czeladzi i tymczasowy dowód osobisty z fotografją, wydany magistrat m. Będzina. 3362-3

Antoni Turniak zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ w Milowicach. 3358

Kudelski Barnaba zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Miechów, świadectwo kolejarskie, zaświadczenie lekarskie kolei państwowej książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Reden“. 3339-3

Franciszek Kubasik II zgubił książkę Kasy Chorych. 3327

Wańak Jan zgubił książkę Kasy Chorych wyd. na kop. „F. F. W.“ znalazca raczy oddać na Koszelowie dom nr. 11 m. 5. 3333-3

Zacharjasz Goldfeld zgubił dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Sosnowca i różne dokumenty. 3348-3

Dymanus Jan zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Krakow, książeczka związkowa i metryka ślubna zaświadczenie z kom. Janów G. Śląsk. 3330-3

Tadeuszowi Kozłowi zostala skradziona karta demobilizacyjna wydana przez kadre 11 p. p., która unieważnia. 3347-3

Redaktor W. Mousiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Handel napojami wyskokowymi

Sosnowiec 19 lipca.

Zgodnie z uchwałą sejmową w każdym powiecie istnieje komisja przeciw alkoholiczna, w której skład wchodzi starosta, inspektor kontroli skarbowej, delegaci miast i sejmiku, oraz lekarz powiatowy.

Komisja ta rok rocznie ustanawia ilość miejsc sprzedaży i wyszynku napojów wyskokowych, przyczym ilość ta zależna jest od liczby mieszkańców danej miejscowości, według bowiem przyjętej zasady jeden zakład sprzedaży i wyszynku alkoholu wypada na 2500 mieszkańców, wobec czego nadmiar takich zakładów podlega zlikwidowaniu.

Powyższa zasada stosowana jest, oczywista, i w Zagłębiu. Ponieważ dochodziły nas często skargi, że władze odbierają koncesje restauratorom chrześcjanom, a dają je żydom, przeto zwróciliśmy się w tej sprawie do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie.

Okazuje się więc, że dotąd w samym Sosnowcu odebrano restauratorom 8 koncesji, pozostało zaś w naszym mieście jeszcze 33 restauracje. Ponieważ więcej koncesji na restauracje wydawać nie wolno, z drugiej zaś strony władze nasze, chcąc przyjść z pomocą inwalidom wojennym, udzielają im koncesji, lecz tylko na hurtowe składy wódek. Tymczasem inwalidzi, nie posiadając ani odpowiednich kapitałów, ani też odpowiednich kwalifikacji do handlu odstępują swe koncesje komu innemu, przyczym na nieszczęście tym kimś innym jest zwykle żyd.

Tu właśnie są przyczyny skarg na władze restauratorów chrześcjan, pozbawionych koncesji, a nie wiedzących, jakimi drogami żydzi dochodzą do posiadania składów wódek, których, mówiąc nawiasem, jest obecnie wielki nadmiar.

Podatek przemysłowy.

Kto jest zwolniony od podatku?

W przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 14 maja 1924 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, podane są ważne wyjaśnienia do art. 3 tej ustawy, zawierającego wykaz jednostek zwolnionych od podatku, a mianowicie — od podatku zwolnione są państwowe koleje żelazne wraz z urządzeniami i przedsiębiorstwami, związanymi z eksploatacją lub budową tych kolei. Natomiast podlegają podatkowi utrzymywane zarówno przez tow. prywatne, jak i przez związki samorządne koleje żelazne z trakcją parową, elektryczną lub konną, a w tej liczbie kolejki miejskie i podmiejskie oraz tramwaje.

Do przedsiębiorstw użyteczności publicznej, zwolnionych od podatku, zalicza się wodociągi i kanalizacje, szpitale laboratorja do badania produktów, zakłady dezynfekcyjne, łaźnie, kąpieliska oraz rzeźnie. Natomiast podlegają opodatkowaniu wszelkie inne prowadzone przez związki samorządne przedsiębiorstwa o charakterze zarobkowym, jak np hurtownie, sklepy, piekarnie, jako też nie służące wyłącznie na potrzeby związków samorządnych cegielnie, kamieniołomy itp.

Od podatku przemysłowego zwalnia ustawa przemysł ludowy, wykonywany zarówno przez mieszkańców wsi, jak i przez mieszkańców miast pod warunkiem jednak, że przemysł ten jest wykonywany tylko ubocznie przy innym zajęciu lub zawodzie stałym, względnie tylko w pewnych porach roku. Wolne od podatku będzie np. garncarstwo lub szewctwo, uprawiane przez mieszkańców wsi w chwilach wolnych od zajęć, wyrób prostych zabawek z drzewa, prowadzony w chwilach wolnych od pracy przez stolarza, zamieszkałego w mieście i stale zatrudnionego w fabryce itp.

Od podatku zwolnieni są również rybacy, posiadający gospodarstwa rolne względnie domostwa we wsiach nadbrzeżnych, którzy sezonowo trudnią się połowem ryb.

Kronika.

Kalendarzyk.

19	Dziś Wincentego.
	Jutro Czesława W.
	Wsch. słońca 3,39
CZWARTEK.	Zach. „ 8,24

Niedomagania kolejowe na stacji Olkusz. Z kół naszych czytelników otrzymujemy skargi, iż na stacji kolejowej w Olkuszu, panują dziwne stosunki, uniemożliwiające wprost podróżowanie.

Zwłaszcza w chwili obecnej Olkusz i jego okolice, stały się miejscem wycieczek mieszkańców Zagłębia, pomijając już fakt, że mnóstwo ludzi w okolice Olkusza wyjechało na letniska.

Na stacji Olkuszu panuje taki dziwny zwyczaj, że nad ranem, mniejwięcej w godzinach od 4 do 6 rano, kasjer jest nieobecny, natomiast funkcje jego spełnia dyżurny ruchu, ze szkodą dla swoich obowiązków.

Kasa biletowa z tego powodu jest późno otwierana a wzmożony ruch pasażerski nie pozwala na terminowe obsłużenie jadących.

Codziennie też kilka osób zostaje przy kasie. Bardziej energiczni wsiadają do pociągu bez biletu, gdzie pociągani bywają do odpowiedzialności.

Czy tych stosunków nie dałoby się naprawić? Jesteśmy zdania, że dobra wola zawiadowcy stacji usunie te niedomagania, a tym samym nie będzie powodów do skarg i słusznych narzekań.

Czy istnieje w Dąbrowie komisja sanitarna? Pytanie to zadaje sobie każdy z przechodniów, kroczący przez ul. Królowej Jadwigi na kol. Reden w Dąbrowie, począwszy od ambulatorjum kasy chorych w stronę kop. „Flora“.

W celu zaoszczędzenia strapionej ludności kosztów na częste kupowanie obuwia, która przez tak długi szereg lat zmuszona była brnąć po błocie, począwszy od ul. Sławkowskiej aż do szkoły kop. „Flora“ — ułożony został, wprawdzie jeszcze niecałkowicie wykończony, betonowy chodnik.

Sądzić by należało, że w ślad za tym obowiązkiem kulturalnym ułożony zostanie chodnik i na drugiej stronie wspomnianej ulicy, zasklepiając zarazem głębokie, bo sięgające do 2-ch metrów rowy.

Brak komisji sanitarnej, przynajmniej jej opieki nad zdrowotnością mieszkańców, opieszałość władz miejscowych doprowadziły do tego, że w rowach tych zatrzymują się wszystkie ścieki z wyżej położonych ulic Redenu i zatruwają powietrze całej tej dzielnicy.

Zapewne władze oczekują wybuchu epidemji, o którą w tych skandalicznych warunkach nie trudno i wtedy dopiero może zechcą zaopiekować się zdrowiem mieszkańców. Czy jednak nie lepiej wcześniej doprowadzić do należytego porządku, zaniedbaną ulicę?!. W ubiegłym roku cuchnące rowy były zlewane wapnem i karbolem. W roku bieżącym zaniechano tego zabiegu odkażającego, co przy dzisiejszych upałach łacno stać się może przyczyną nieobliczalnych nieszczęść.

Możeby magistrat i władze policyjne zechciały wejrzeć w te stosunki i uporządkować je.

Cukier dla właścicieli nieruchomości. Jak donosiliśmy wczoraj, cukier dla członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, wydawany będzie w lokalu stowarzyszenia, Piłsudskiego 8, w godzinach od 10 do 12 w południe i od 3 do 5 popołudniu. Cukier ten wydawany będzie do piątku włącznie.

„Karuzela“ w teatrze. Miły zawrót głowy, spotka każdego, który zaopatrzywszy się wcześniej w bilet, uda się w niedzielę do teatru p. H. Czarneckiego, gdzie na dochód towarzystwa kolonji letnich dane będzie przedstawienie. Wystawiona będzie „Karuzela“, lekka komedja Verneuil'a.

Będzie to zarazem pożegnalny i ostatni występ naszego sympatycznego zespołu artystycznego, który tym przedstawieniem zakończy swój pracowity pobyt w naszym mieście.

W niedzielę popołudniu dana będzie „Djablica“, sztuka pełna dramatycznego napięcia. Sądzimy, że ci wszyscy, którzy pozostali w skwarnych murach miasta spędzą wieczór niedzielny w teatrze, cel bowiem wart jest najgorętszego poparcia.

Strajk metalowców. Onegdaj nadeszła odpowiedź z Warszawy ze związku hut na propozycję związku metalowców. Przemysłowcy w odpowiedzi swej obstają przy poprzednim swoim stanowisku. Wobec tego, że strony związku metalowców istnieje tendencja dalszego rozszerzenia strajku w Zagłębiu. Strajk wczoraj poza dotąd strajkującymi fabrykami objął jeszcze fabrykę „Fitzner i Gamper“. Pozatym wczoraj zastrajkowali robotnicy w fabryce Schoena i Dietla na skutek nakazu związku włókienniczego w Łodzi. W Łodzi zw. robotnicze zażądali 65 proc. podwyżki, przemysłowcy zaś wskutek interwencji ministra pracy, Darowskiego, zgodzili się na 50 proc. podw., do zgody jednak nie doszło, wobec czego robotnicy zastrajkowali.

Strajk metalowców w Zagłębiu przybiera coraz poważniejsze rozmiary, według bowiem zapewnień przywódców związku dziś ma wybuchnąć strajk w fabryce „Staszyc“ u Hulczyńskiego w Zawierciu i w Hucie Bankowej w Dąbrowie.

Wśród metalowców propagowany jest strajk powszechny, istnieje bowiem zamiar unieruchomienia i przemysłu górniczego, Akcja ta jednak prowadzona jest poza związkami robotniczymi. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Dawno trzeba było tak postąpić. Magistrat dąbrowski widząc iż wszelkiego rodzaju nakazy w sprawie polewania ulic i chodników, czy to doprowadzenia chodników do należytego stanu i t. p. są lekceważone i obywatele dąbrowscy nawet nie myślą o ich wykonaniu, „rozeźlił się“ i powziął uchwałę, którą trzeba było od początku bezwzględnie wprowadzić w życie.

Postanowiono mianowicie zająć się uporządkowaniem fatalnych chodników i jeżeli właściciel posesji nie wykona roboty w przepisanym terminie, magistrat wykona ją własnymi środkami, naturalnie na koszt właściciela.

Na pierwszy ogień pójdzie skandaliczny chodnik przed apteką przy ul. Sobieskiego.

W tych dniach magistrat rozpocznie roboty i wkrótce cała przestrzeń od ul. 3-go maja do końca posesji doprowadzona zostanie do należytego stanu.

Gdyby magistrat system ten stosował od początku, napewno mielibyśmy inne porządki.

Nie wiedział. Niejaki W. Dereń, fryzjer, zamieszkały przy ul. 3 maja w Dąbrowie, oświadczył się 19 letniej A. Karbowskiej, obiecując się z nią ożenić.

Naiwna dziewczyna uwierzyła balamutowi i zawiązała stosunek miłosny, rezultatem którego było dziecko.

W międzyczasie uwiedziona dziewczyna dowiedziała się, że Dereń jest już żonaty, to też zerwała z nim i chciała rozpocząć inny tryb życia.

Dereń jednakże począł prześladować dziewczynę i oświadczył jej, że jeżeli nie powróci do niego, to ją „zakatrupi“.

Przerażona dziewczyna zwróciła się o pomoc do policji i kiedy zapytano Derenia, dlaczego łudził K. obietnicą małżeństwa, będąc już żonatym, fryzjer „udał greka“, oświadczając, iż nie wiedział, że dwuch żon nie wolno posiadać.

Naturalnie tłumaczeniu temu nikt nie uwierzył, tymbardziej, że Dereń namawiał [illegible]ankę do wyjazdu do Francji.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

A więc dziś. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Dąbrowie o godz. 5 po południu posiedzenie rady miejskiej w drugim terminie, a więc ważne bez względu na ilość przybyłych.

Najciekawszym momentem będzie robienie „przyjemnego wyrazu twarzy“ przy projektowanym zdjęciu fotograficznym sławetnej rady miejskiej.

Stałe zjawisko. Wyznaczone na ubiegły wtorek posiedzenie rady miejskiej w Będzinie nie doszło do skutku, z braku quorum.

Dziwnym doprawdy jest stanowisko województwa w tej sprawie, lekceważenie bowiem przez niektórych radnych swych obowiązków stało się chorobą chroniczną, która trwa od dłuższego czasu, narażając miasta na straty i hamując gospodarkę miejską, tymczasem władze nadzorcze patrzą na to obojętnie i nie przedsiębiorą kroków zaradczych.

Jak to jeszcze długo potrwa?

Przerabianie mieszkań. Podobno istnieje przepis, zabraniający przerabiania pomieszczeń mieszkalnych na lokale handlowe, chodzi bowiem o niepowiększanie obecnego głodu mieszkaniowego. Tymczasem w Dąbrowie, w domu Lajtnera przy zbiegu ul. Sobieskiego i 3 maja, wszystkie mieszkania na parterze przerobiono na sklepy.

Czy rzeczywiście nikogo to nie obchodzi?

Zakończenie bezrobocia. W fabryce braci Bauerertz w Myszkowie robotnicy powrócili do pracy, po częściowym uwzględnieniu przez zarząd ich żądań.

Odłożona wycieczka. Zapowiedziany na wczoraj przyjazd wycieczki klubu narodów odrodzonych do Zagłębia został z niewiadomych powodów odwołany.

Z ruchu budowlanego. W sezonie bieżącym przybędzie Dąbrowie kilka budynków mieszkalnych oraz zakładów przemysłowych i handlowych.

Z ważniejszych budowli zasługują na zaznaczenie dwa duże domy mieszkalne, budowane przez hutę Bankową na Zielonej, w których znajdzie pomieszczenie około 80 rodzin robotniczych, co zwolni pewną ilość mieszkań w mieście.

Ze sportu. W nadchodzącą niedzielę dnia 22-go lipca r. b. o godzinie 5-ej po południu na boisku tow. sp. „Victoria“ w Sosnowcu przy ul. Długiej na Pogoni, odbędą się zawody o mistrzostwo t-wo Zagł. Dąbrowsk pomiędzy kl. sp. Sosnowiec I — tow. sp. Victoria I. Zawody te zakończą pierwszą serję rozgrywek o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego. Dodać należy że są to pierwsze oficjalne zawody, wyznaczone przez krak. okręgow. związek piłki nożnej. O ważności zawodów tych nikt nie wątpi, a tymbardziej doceniają powagę tych zawodów gracze obu drużyn, ze względu na silną rywalizację, jaka między nimi panuje; można być pewnym, że gracze dadzą ze siebie wszystko ażeby zwycięstwo przechylić na swoją stronę. Kto w tym dniu wykaże więcej techniki i ambicji ten może liczyć na wygraną. To też będzie to prawdziwa uczta sportowa. O godzinie 3-ej po poł. na tymże boisku odbędą się zawody również o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy T.K.O. „Swit I“ — kolejowy klub sport. „Ruch I“. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru p. Wł. Czechowskiego vis a vis dworca warszawskiego.

Z teatru.

Dziś opera „Faust“. Role główne wykonają: Jefimcewa — była śpiewaczka opery carskiej w Petersburgu i Moskwie — obecnie primadonna opery krakowskiej; Mikołaj Jachno artysta opery petersburskiej — którego sława jest znaną również i u nas z występów na scenach warszawskiej, krakowskiej i in.; —

oraz Tadeusz Wierzbicki — znakomity artysta — śpiewak, były reżyser opery warszawskiej, pierwszy dyrektor polskiej opery poznańskiej—obecnie dyrektor-reżyser sceny katowickiej.

Ci soliści walczyć będą o palmę pierwszeństwa — na dzisiejszym przedstawieniu „Fausta“ — na tle przepięknie sharmonizowanych chórów — a nad wszystkiem czuwać będzie wytrawna ręka kapelmistrza Stefana Stomskiego, który jak wiemy, znakomicie potrafi opanować tak scenę jak i orkiestrę — co zawsze składa się na świetną całość artystyczną.

Jutro w piątek—„Żydówka“ —będzie to ostatni występ teatru katowickiego. W roli tytułowej Hanna Skwarecka, Leazara śpiewać będzie ulubieniec publiczności — Henryk Miller, Kardynała—Tadeusz Wierzbicki.

Sprzedaż biletów — na te ostatnie dwa występy opery katowickiej — odbywa się w dziennej kasie teatru (pawilon ogrodników).

Ofiary.

Skład produktów spożywczych „Merkury“ w Dąbrowie Górniczej złożył jako ofiarę na kolonje wakacyjne, zorganizowane przez koło samopomocy przy męskim gimnazjum im. Walerjana Łukasińskiego w Dąbrowie na ręce dyrekcji tego gimnazjum 20 klg. ryżu.

Zadziwiające eksperymenty.

Do najbardziej interesujących medjów, o których mówi cała Warszawa, należy inżynier O., człowiek o silnej budowie, wygiądzie bynajmniej nie uduchowionym, a u którego obserwować można bardzo ciekawe zjawiska z zakresu t. zw. psychometrji. Pan O. odczytuje zamknięte w zapieczętowanej kopercie listy, trzymając je tylko w ręku, odnajduje zaginione na ulicy przedmioty, przyczym opowiada całą historję danego objektu od chwili zguby do momentu znalezienia.

Przed niedawnym czasem tow. psychofizyczne odbyło z p. O. następujący eksperyment: Uprosiwszy osobę trzecią, aby do kilku, jednakowej wielkości i kształtu pudełek włożyła sobie tylko wiadome przedmioty, pudełka zawinęła w jednakowego koloru papier opieczętowała i ponumerowała, pudełka te przedstawiono p. O. Dodać trzeba, że w zapieczętowanych kopertach spoczywały włożone przez tę samą osobę kartki z opisem ukrytego w pudełku przedmiotu i jego historji.

P. O. potrzymawszy przez kilka chwil pudełko w ręku opisał bardzo szczegółowo samo pudełko i jego historję, przyczym twierdził, że widzi fabrykę, w której je wyrobiono, dodał bardzo charakterystyczne szczegóły, odnoszące się do tej fabryki, przeszedł do opakowania ukrytego przedmiotu, mówił o osobach, u których je kupiono, potem narysował kształt przedmiotu, określił materjał z jakiego przedmiot był zrobiony — wreszcie pochodzenie: wykopalisko — powiedział z całą pewnością — ułamek wykopaliska.

Istotnie była to część stłuczonej, przedhistorycznej urny.

Eksperymenty powyższe prowadzone są z zastosowaniem wszelkich ostrożności z całą ścisłością naukową. Aby wyłączyć hipotezę suggestji, eksperymentatorowie sami nie byli poinformowani, co zawierają pudełka, nie wiedzieli też nic o opakowaniu przedmiotu, ani o osobach, które przedmioty te miały w ręku. Malarz, którego proszono o ukrycie przedmiotów, nie wiedział którego dnia i o której godzinie eksperyment dokonany zostanie. Po przeprowadzeniu odpowiedniej ankiety, wszystkie szczegóły dostarczone przez p. O. okazały się najściślej zgodne z rzeczywistością.

Inny eksperyment z p. O. miał przebieg następujący; P. O. zamknięty w pokoju hotelowym w towarzystwie kilku członków towarz. psycho fizycznego, miał za zadanie narysować to samo, co narysowai w tej chwili jeden z eksperymentatorów, znajdujący się na korytarzu. Po zestawieniu obu rysunków okazały się one całkiem identyczne.

Dodać trzeba, że p. O. nie wpada w trans, że nie przeszkadza mu do skupienia się głośna i wesoła rozmowa, że prowadzi czynne życie człowieka oddanego swemu zawodowi. P. O. był badany w Paryżu przez prof. Richeta, który w celu objaśnienia obserwowanych zjawisk postawił hipotezę nadczułości zmysłu dotyku. Hipotezą tą jednak niepodobna wyjaśnić wszystkich faz, zachodzącego u p. O. procesu psychicznego.

Jeszcze innego rodzaju medjum jest p. Grużewski, który na publicznym odczycie produkował swe metapsychiczne uzdolnienia. P. Grużewski wpada w trans i maluje pełne wyrazu i niepospolitej wartości artystycznej obrazy. Charakterystyczną jest rzeczą, że dzieło, któremu w normalnych warunkach poświęcaćby musiał kilka, może nawet kilkanaście dni, w transie powstaje w ciągu kilkunastu minut.

I to medjum, zarówno jak panowie M. i G., badane było przez uczonych francuskich.

Do bardzo interesujących postaci należy p. Domańska, słynne medjum Ochorowicza. Na jednym z odczytów p. D. deklamowała, udzielone jej jakoby w transie oktawy Słowackiego.

Międzynarodowi fałszerze dolarów.

Od dłuższego czasu grasowała po główniejszych miastach europejskich, jak w Paryżu, Berlinie, Londynie, Genui i Warszawie zgraja fałszerzy czeków amerykańskich i fałszywych dolarów.

Zgraja ta puściła w obieg kilkanaście miljonów fałszywych amerykańskich banknotów.

A ofiarą padała przeważnie uboga ludność zarówno po wsiach francuskich, niemieckich, włoskich, jak i polskich.

Znane są sceny tragiczne, a nawet samobójstwa spowodowane rozpaczą po stracie całego majątku, umieszczonego w dolarach.

Pamiętne są te dnie przed niedawnym czasem, gdy na warszawskiej czarnej giełdzie puszczano w ruch falsyfikaty tak doskonale, iż nawet biegli nie byli w stanie odrazu wpaść na ślad fałszerstwa.

Policje całej Europy tropiły bezskutecznie za fałszerzami, jednakże nadaremnie, albowiem umieli zręcznie zacierać za sobą wszelkie ślady. Wreszcie najbardziej poszkodowana amerykańska istytucja „Express C-o“ wysłała swych własnych detektywów do Europy, a ci po żmudnych usiłowaniach i prawdziwie mistrzowskich sztukach wpadli na dobry trop, po którym doszli do Berlina i Warszawy.

Przedewszystkim ustalono, że przestępcy pochodzą z Warszawy i nazywają się I. Blinbaum, I. Koppelmann i F. Ganz.

Poczęto więc tej trójcy szukać po świecie, co było tym trudniejsze, fałszerze zmieniali często miejsca pobytu i przenosili się z jednego końca Europy na drugi.

Wreszcie schwytano Koppelmana w Paryżu, ku czemu posłużyła fotografja zdobyta w Warszawie.

Blimbauma złapano w Berlinie wśród wielce skomplikowanych okoliczności, albowiem umiał doskonale unikać zastawionych na siebie sieci i widocznie był doskonale poinformowany o ruchach amerykańskich detektywów.

Trzeciego wspólnika Ganza ujęto również po wielkich trudach.

Proces odbędzie się w Berlinie, jako w tej centrali, skąd promieniała działalność oszustów na całą Europę.

Wyłapana banda fałszerzy jest jedna z wielu — nie należy się więc łudzić, że kwestja fałszywych dolarów raz na zawsze została skończona.

Obecnie odkrycie jest tylko szczęśliwym epizodem i życzyć, by wypadało, aby amerykańscy detektywi pozostali dłuższy czas w Europie.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Zajścia w Łodzi.

Łódź, 18 lipca.

W dniu dzisiejszym, na podwórzu lokalu związku „Praca“ odbył się wiec. przy udziale 50 tysięcy robotników.

Przemawiał poseł Budlarz. Mowa posła Budlarza nacechowana szczegółami przeciwpaństwowymi, zmusiła policję do rozwiązania wiecu.

W następstwie rozległy się strzały, poczym z tłumu poczęły padać na policję kamienie.

Powstało zamieszanie, skutkiem czego 5 osób zostało zabitych, a 19 ciężko rannych.

Strajk rozszerzył się na wszystkie fabryki włókiennicze.

Zmiany w rządzie.

Warszawa, 18 lipca.

Z chwilą powrotu premjera Witosa do Warszawy, zajść mają zmiany w rządzie, a mianowicie na miejsce generała Szeptyckiego, ma być mianowany ministrem spraw wojskowych generał Kuliński.

Gen. Mittelhauser w Paryżu.

Paryż, 18 lipca.

W związku z podróżą szefa francuskiej misji wojskowej w Czechosłowacji, generała Mittelhausera do Paryża, szereg dzienników francuskich donosi, że podróż ta stoi w ścisłym związku z pobytem ministra Benesza. Havas dowiaduje się z miarodajnego źródła, że przybycie gen. Mittelhausera do Paryża nie stoi w żadnym związku z pobytem ministra Benesza. Generał Mittelhauser przybył do Paryża celem załatwienia szeregu bieżących spraw natury wojskowej, m. in. w celu omówienia kwestji francusko-czesko-słowackiej konwencji lotniczej.

Przepowiednie ministra Graupego.

Berlin, 18 lipca.

Saski minister pracy Graupe wygłosił w miejscowości Camen mowę, w której zapowiedział, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie przyjdzie w całych Niemczech do gwałtownych starć pomiędzy klasą robotniczą a kapitalistami.

Minister oświadczył, że klasa robotnicza w Niemczech znajduje się w opłakanym położeniu i że należy skończyć wreszcie z polityką rządu koalicyjnego.

Robotnicy w Niemczech podejmują z powrotem hasło walki klasowej i przeprowadzą ją z największą energią, nie cofając się nawet przed użyciem najgroźniejszej broni.

Milukow w Bułgarji.

Wiedeń, 18 lipca.

Milukow wyjechał do Bułgarji w celu objęcia kierownictwa nad znajdującą się w Bułgarji emigracją rosyjską. Wyjazd Milukowa do Bułgarji uważany jest za objaw słowiańskiej orjentacji rządu Cankowa.

Strajk na Śląsku niemieckim.

Warszawa, 18 lipca.

W głosowaniu robotnicy śląskiego przemysłu metalurgicznego oświadczyli się większością 90 proc. za strajkiem.

Strajk w Zawierciu.

Zawiercie, 18 lipca.

Fala strajków objęła i przemysł włókienniczy w Zawierciu. Przebieg strajku dotychczas spokojny.

Ustąpienie Jusseranda.

Waszyngton, 18 lipca.

W kołach dyplomatycznych liczą się z ustąpieniem francuskiego ambasadora Jusseranda, który oczekuje tylko nadejścia dokumentów ratyfikacyjnych układu waszyngtońskiego.

Konwent senjorów.

Warszawa, 18 lipca.

W czwartek, dnia 19 b.m. odbędzie się posiedzenie sejmowego konwentu senjorów przy udziale p. marszałka Rataja, który dziś wraca do Warszawy. Przedmiotem obrad konwentu senjorów będzie plan prac nadchodzącej krótkiej sesji letniej.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Nieco chłodniej, wiatry zachodnie.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 lipca.

Dolary	122.000
Franki franc.	7,150
Marki niem.	0.49
Funty	564,000
Korony czes.	3685
Korony aust.	165

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 18 lipca.

Dolary	250,800.
Marka pol.	1.75

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 18 lipca.

Dolary — 260,000
Marki polskiej nie notowano.

Z ostatniej chwili.

CENY CHLEBA.

Na wczorajszym posiedzeniu delegacji do walki z drożyzną przy magistracie sosnowieckim ustalono cenę chleba niższą, niż była dotychczas mianowicie: dwukilogramowy bochenek chleba dziś już będzie kosztował 7800 mk., kilogram mąki 4300 mąki.